



AGNIESZKA PRYTUŁA

redaktor wydania

Zanim wybrałam się na spotkanie z młodymi ze Świdnika, przypadkiem byłam świadkiem rozmowy dwóch starszych panów, którzy narzekali na dzisiejszą młodzież. Że ona taka niewychowana, że taka bez kultury, że sami chuligani. Tymczasem, kiedy przyjrzeć się młodym bliżej, okazuje się, że wciąż im się chce robić dobre rzeczy, poświęcać swój czas i energię. W przeciwieństwie do starszych nie pytają: „co ja będę z tego miał?” albo „czy to się opłaca?”. Jaka więc jest ta młodzież? Nieodparcie do głowy przychodzi myśl, że dużo zależy od tego, kto i jak na nią patrzy. Więcej na ten temat na str. IV-V. ■

ZA TYDZIEŃ

- ROK PO ŚMIERCI Jana Pawła II
- Najsylniejszy ROSYJSKI CHÓR W LUBLINIE
- Parafia w ŚWIECIECHOWIE

Przyszły tysiące. Niemal wszyscy mieli przypięte białe wstążeczki, wielu trzymało w rękach świece. W rocznicę śmierci papieża Jana Pawła II 2 kwietnia pod Katolickim Uniwersytem Lubelskim zebrał się nie tylko młodzi, by przejść w marszu pamięci pod zamek.

Marsz przypomniał wydarzenia sprzed roku. Wtedy także przychodziło tysiące ludzi, najpierw by modlić się o zdrowie dla Jana Pawła II, potem by razem przeżywać ból rozstania. Rocznicę śmierci Papieża Polaka zgromadziła ludźmi raz jeszcze. Spotkaliśmy się pod uniwersytem, który nosi teraz imię Ojca Świętego Jana Pawła II. To właśnie na tej uczelni pozostało wiele jego śladów. To tutaj żyją wspomnienia o profesorze Karolu Wojtyśle, który przyjeżdżał do Lublina z Krakowa. – Nasz uniwersytet na zawsze pozostanie na-



KATARZYNA LINK

znaczony obecnością Papieża Polaka, a zarazem naszego profesora. To także zobowiązuje – mówił ks. prof. Stanisław Wilk, rektor KUL, przed rozpoczęciem marszu.

Wyruszając spod KUL na plac Zamkowy, gdzie odbyła się uroczysta Eucharystia pod przewodnictwem metropolity lubelskiego abpa Józefa Życińskiego, odmawialiśmy Różaniec. Było to spełnieniem prośby Papieża, który

Plac Zamkowy. Wieczorna Eucharystia na zakończenie marszu pamięci zgromadziła i młodych, i starszych

polecał się modlitwie wiernych nie tylko za życia, ale prosił także, by modlić się za niego po śmierci. Lubelski marsz pamięci zatrzymał się na placu Litewskim, gdzie rok temu po raz pierwszy zgromadzili się mieszkańcy miasta na wspólnej modlitwie w intencji Papieża. W tym roku było to miejsce świadectwa mówiącego o tym, co zmieniło się w życiu od tamtej pory.

AGA

MŁODZI ŚWIĘTUJĄ



Niedziela Palmowa, czyli święto młodych. W Lublinie, jak co roku na placu katedralnym, spotykają się młodzi z całej archidiecezji, by razem się modlić, cieszyć i świętować. Katechezy w różnych punktach miasta, koncert ewangelizacyjny na placu Litewskim i poświęcenie palm, a potem wspólna Eucharystia przed katedrą pod przewodnictwem metropolity lubelskiego abpa Józefa Życińskiego to program tego wyjątkowego dla młodych dnia. W

Co roku w Niedzielę Palmową spotykają się w Lublinie młodzi z całej archidiecezji

Niedzielę Palmową w Lublinie wszyscy młodzi, nie tylko wiekiem, ale i duchem, mogą także dostać orędzie papieża Benedykta XVI na tegoroczny Światowy Dzień Młodzi. ■

Przyszła wiosna



BARBARA PYCEL

Marzanny wykonane przez dzieci mogły zobaczyć wszyscy przechadzający się deptakiem

LUBLIN. Ponad 400 dzieci z lubelskich szkół i przedszkoli przyszło w pierwszy dzień wiosny pod Ratusz. Przyniosły ze sobą 54 marzanny. Pomysłowość i ich wykonanie pokazały, jak wielką wyobraźnię mają najmłodszy.

Wśród przyniesionych kukieł były zrobione tradycyjnie ze słomy i bibuły oraz bardziej nowoczesne – wykonane np. z gazet. Zamiast utopić je w rzece, marzanny trafiły na wystawę pod miejski Ratusz.

Medale prezydenta



LIPIA DZIERŻBA

RATUSZ. 21 marca zostali uhonorowani lublinianie działający na rzecz osób niepełnosprawnych. Medal Prezydenta Miasta Lublina i dwa specjalne wyróżnienia otrzymali znani społecznicy. Z inicjatywą ogłoszenia konkursu i wskazania najbardziej zasłużonych osób wystąpiło „kolegium prezydenckie”. W ten sposób postanowiono nagłośnić przedsięwzięcia integrujące osoby niepełnosprawne ze społeczeństwem. Medal przyznano Barbarze Lisek działającej w Polskim Stowarzyszeniu Osób Cierpiących na Padaczkę (na zdjęciu z wiceprezydentem Lublina). Wyróżniono: Krzysztofa Krawczyka (społecznika, który zbiera w Lublinie, na jednej z głównych ulic, datki na utrzymanie ubogich) i

Michała Stanowskiego (twórce Teatru Promienistych, członka i założyciela Rekreacyjnego Klubu Nieprzetartego Szlaku). Kapitułę konkursu stanowi Społeczna Rada ds. Osób Niepełnosprawnych przy Prezydencie Miasta Lublina. Medal przyznano po raz pierwszy. Przyznanie wyróżnień odbyło się w ramach spotkania na rzecz osób niepełnosprawnych. Wzięli w nim udział przedstawiciele instytucji i organizacji pozarządowych. Inicjatywa ta stała się okazją do dyskusji na temat problemów nurtujących lubelskie środowisko osób niepełnosprawnych i wyrażenia opinii na temat obowiązujących przepisów i zmian w nowym projekcie ustawy dotyczącej osób niepełnosprawnych.

Papieski bieg

FAJSŁAWICE. Około 200 uczniów z powiatu krasnostawskiego 30 marca wzięło udział w I Sztafetowym Biegu Pokolenia Jana Pawła II w Fajslawicach. Tym razem, zamiast pałeczek młodzi przekazywali sobie pergaminy z wydrukowanymi tekstami Karola Wojtyły. Wszyscy uczestnicy biegu otrzymali także „papieskie medale” z wydrukiem zło-

tych myśli Jana Pawła II. Pomysłowcami i organizatorami biegu były Stowarzyszenie Młodych Twórczych oraz parafia i szkoła w Fajslawicach. Dodatkową atrakcją tego dnia była promocja książki przygotowanej przez uczniów i nauczycieli pt. „Pokolenie JP II”. Patronat nad imprezą sprawowała rozgłośnia archidiecezji lubelskiej radio eR.

Szlak chasydzki

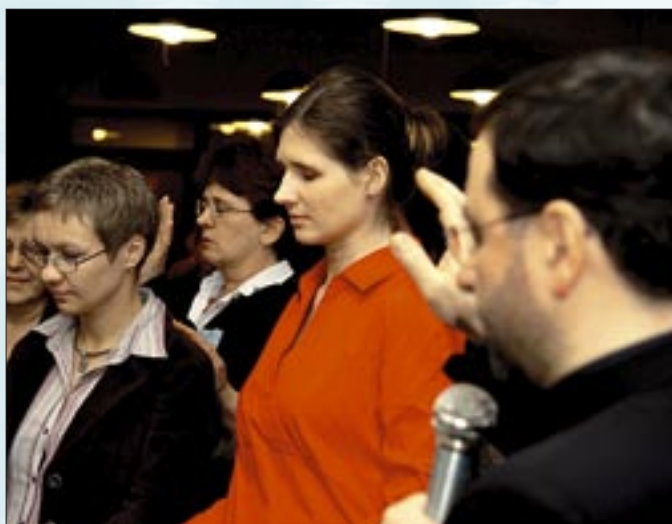
KRAŚNIK. Kilkanaście miejscowości Podkarpacia i Lubelszczyzny, w tym Kraśnik słynący z pięknych synagog, łączy Szlak Chasydzki. Jego trasa będzie wiodła przez miejsca związane z kulturą żydowską. Szlak Chasydzki to projekt przygotowany przez Fundację Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego i Fundację Karpaką. – Jest to propozycja turystyki profilowanej, wykorzystującej wielokulturowe dziedzictwo tego regionu. Sądzymy, że będzie bodźcem do roz-

woju infrastruktury turystycznej – wyjaśnia Małgorzata Bakalarz, koordynator projektu z Fundacji Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego, która niedawno przejęła od skarbu państwa kraśnickie synagogi. Do współpracy przy tworzeniu szlaku zaproszono samorządy z Lubelszczyzny i Podkarpacia oraz organizacje pozarządowe z tego regionu. Pierwsze spotkanie, które miało na celu nawiązanie współpracy, wymianę doświadczeń i pomysłów, odbyło się 20 marca.

Kobieta kobiecie

MAGNIFIKAT. Kolejne spotkanie kobiet katolickich odbyło się w Lublinie 18 marca. Tym razem tematem były słowa „Znalazłam miłość”. Tradycyjnie już na spotkanie kobiet został zaproszony specjalny gość. Tym razem była to Joanna Beata, Mała Siostra Je-

zusa. Spotkania kobiet, nazywane Magnifikatem, adresowane są do wszystkich wierzących niewiast. Na wzór Maryi, która pospieszyła do swej krewnej Elżbiety, by jej pomagać, kobiety spotykają się, by rozmawiać, modlić się i posługiwać sobie wzajemnie.



BARBARA PYCEL

Spotkanie Magnifikatu: modlitwa za mamy

Kiermasz palm

Kup palmę, pomóż misjom



IWONA PLUTA

Święta tuż-tuż. Trwają nie tylko wielkopostne rekolekcje, przygotowujące nas do przeżycia Triduum, ale i wiele kiermaszów wielkanocnych. Jeden z nich odbył się właśnie w parafii Matki Bożej Anielskiej w Motyczu.

Inicjatorem tego przedsięwzięcia był ksiądz proboszcz Wincenty Cap. Dzieci sprzedawały wykonane prace po każdej Mszy świętej. Dochód z ich sprzedaży został przeznaczony na pomoc misjom. Cenną prac była ofiarność serca każdego kupującego, pragnącego pomóc misjonarzom. Wszystkie prace zostały wykonane przez dzieci ze Szkoły Podstawowej w Motyczu im. Wincentego Witosa oraz świetlicy środowiskowej działającej pod patronatem Fundacji „Szkoła Przyszłości”. Palmy zostały wykonane różnymi technikami i sposobami. Od tych tradycyjnych – z suszonych kwiatów i kłosów zboża, bibuły, aż po wy-

konane z żywych kwiatów i bukszpanu. Oczywiście niezbędną pomocą, jak zawsze, służyli nauczyciele i rodzice, którzy zachęcali i pilnowali, aby palmy były wykonane ładnie i estetycznie. Był to pierwszy tego rodzaju kiermasz w parafii.

W szkole działa Koło Misyjne, które liczy 20 osób, ale jest dużo więcej dzieci, które interesują się misjami i chcą pomagać misjonarzom. W robieniu palm i ozdób wzięły udział nie tylko dzieci należące do Koła Misyjnego, ale wszyscy uczniowie klas I–VI. Dodatkowym zadaniem każdej klasy było przygotowanie dużych kilkumetrowych palm na procesję Niedzieli Palmowej. W tym już pomagali rodzice, którzy zaangażowa-

Przygotowanie palm wymagało nie tylko pomysłu, ale i wiele pracy
Po prawej
Wiele polskich rodzin w Niedzielę Palmową przychodzi do kościoła z własnoręcznie zrobioną palmą



MAREK PIEKARA

li się w prace swoich dzieci. Wspólna praca nad tym przedsięwzięciem przyniosła wiele radości nie tylko tym, którzy podjęli się trudu wykonania rzeczy na kiermasz, ale też tym, którzy kupili te prace. Była to też okazja dla wszystkich parafian do podziwiania zdolności plastycznych dzieci i ich zaangażowania oraz zainteresowania misjami.

IWONA PLUTA

■ R E K L A M A ■

Radosne przesłanie

er radio
87.9FM
www.radioer.pl

MŁODZI O SOBIE

BARTEK



– Pierwszy raz przyszedłem zobaczyć, co to jest to Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży na zaproszenie księdza. Pamiętam do dziś, jak wszedłem na spotkanie, a były to wtedy andrzejkki, i pomyślałem zaskoczony „Co to jest? Tyle młodych ludzi, bawią się w kościele i nie idą gdzieś się upić, super”. Były nie tylko tańce, od których bolały nogi, ale byli normalnie ludzie, z którymi można było pogadać, pośmiać się. Dla mnie wtedy to było odkrycie jakby innego świata. Pomyślałem, że spróbuję przychodzić na te spotkania i tak mi zostało. Nie żałuję chwil spędzonych tutaj ani tych, które upływają na modlitwie, ani tych, które polegają na bardzo konkretnym działaniu. Zresztą jedno i drugie stanowią razem dopiero prawdziwe życie.

PAWEŁ



– Z natury jestem optymistą, jednak pierwsze moje zetknięcie z KSM, zresztą też na zaproszenie księdza, było, rzecz można, bardzo ostrożne. Z pierwszego spotkania to przyznam, że uciekłem. Dopiero później przyszedliśmy większą grupą i wtedy miałem więcej odwagi, by przyjrzeć się temu z bliska. No i mnie wciągnęło, choć sam nie wiem jak, bo jak na pierwszym spotkaniu usłyszałem o jakimś sztandarze, hymnie, przyrzeczeniach, to wydawało mi się to takie patetyczne i nie dla mnie. A jednak codzienność była zwyczajna. Można było przyjść, by spotkać niesamowitych ludzi, pogadać z nimi, pośmiać się, powyglądać i pomodlić. Okazało się, że Kościół to nie skostniały twór, ale żywi ludzie, którzy nauczyli mnie wpływać na własne otoczenie, no i fajne dziewczyny.

Świat mają w



KATARZYNA LINK

Tyle się na nich narzeka.

Mówi się, że młodzi,
że niewychowani,
że telewizyjne
pokolenie bez

wyobraźni, że tylko
czekają na okazję,
by wywołać jakąś rozróbę.

A ja spotykam się już
z kolejną grupą młodych
naszej archidiecezji
i widzę samych fajnych,
wychowanych, pełnych
pomysłów, kultury i zapału
młodych ludzi. No i jak
to z tymi młodymi jest?

tekst

AGNIESZKA PRZYTUŁA

Oczywiście, że jest różnie – mówi ks. Tadeusz Nowak, proboszcz parafii NMP Matki Kościoła w Świdniku. – Choć nie mogę powiedzieć, że proporcje dzielą się pół na pół. W mojej parafii od lat gromadzą się młodzi ludzie, którym się chce. Pewnie, że zawsze można znaleźć kogoś młodego, kto doskonale pasował

był do negatywnego wizerunku dzisiejszego młodego pokolenia. To nic nowego. Zło bywa bardziej medialne, ale to nie znaczy, że mamy złe młode pokolenie!

Recepta na młodych

No właśnie. W Świdniku, Bełżycach, Puławach, Chełmie i Łęcznej, w małym Chmielu i Motyczu, i pewnie w wielu innych parafiach młodzi to największy skarb. – No jak to – pytam ks. Wojtkę Iwanickiego, duszpasterza młodzieży najstarszej ze świdnickich parafii. – A tak to – odpowiada. – Dla młodych trzeba mieć czas i postawić im konkretne wymagania i propozycje. Trzeba z nimi zwyczajnie być i wtedy, kiedy się śmieją, przeżywają swoje pierwsze zakochania i rozczarowania, i wtedy, kiedy im coś nie idzie, kiedy mają kłopoty, płaczą i mają cały świat w nosie. Jak się z nimi jest, wiedzą, że mogą na nas liczyć, przychodzą pytać o ważne sprawy i to wcale nie znaczy, że „dewocją”. Przeciwnie. Stają się jeszcze bardziej normalni, a przy okazji może bardziej szczęśliwi.

To samo mówi ks. Czesław Przech z Bełżyc, który od lat „zaraża” młodych teatrem i miłością do literatury. I młodym się chce przychodzić na próby, dyskutować, jeździć ze spektaklami, a do tego wszystkiego wierzyć w Pana Boga. – Młodzi muszą wiedzieć, że na plebanię zawsze mogą przyjść, czuć się tutaj jak u siebie, a kościół to nie tylko ten budynek z krzyżem na wieży, ale Kościół to każdy z nich osobno i zarazem wszyscy razem.

Niewielu, a wiele mogą

Paweł i Bartek od lat działają w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży przy parafii NMP Mat-

Niedziela Palmowa
– święto młodych

odym wystarczy wskazać drogę

sercu, nie w nosie



PAWEŁ ŁABAN

ki Kościoła w Świdniku. Nie uważają się za jakichś wyjątkowych. Zaczynali jako nastolatki, dziś są studentami i wciąż nie żal im czasu na to, by robić coś dobrego. Takich jak oni jest znacznie więcej. – Tu nie chodzi o to, ilu nas jest, ale o to, jacy jesteśmy. Kiedyś usłyszałem, jak ktoś mówił, że apostołów było tylko dwunastu, a przecież Ewangelia rozniosła się na cały świat. My także niejednokrotnie doświadczaliśmy, jak wiele dobrego można zrobić, nie mając jakichś wielkich środków czy sztabu ludzi – opowiada Paweł Łaban.

Zespół muzyczny, forum młodzieży, akcja Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimę, nabożeństwa Drogi Krzyżowej, kafejka parafialna, no i dni papieskie to tylko niektóre z inicjatyw świdnickiej młodzieży. – Jak się chce, to wiele można – mówi Paweł Łaban i opowiada o krzyżu dla papieża Jana Pawła II, który po jego śmierci zrobili wraz z tysiącami mieszkańców Świdnika.

Wystarczy robić swoje

Najpierw był pomysł, że- by zrobić krzyż. – No, ale jak krzyż dla Papieża? – pytali naj- pierw sceptycy. – No tak z lu-

Młodzi ze Świdnika podczas kwesty ulicznej. Dla nich Ewangelia wciąż jest atrakcyjną dobrą nowiną

dzi. Wyprowadzić ich na ulice, które mają wspólne skrzyżowanie i niech to będzie wyraz pamięci mieszkańców naszego miasta – odpowiadali optymiści. – Ale jak garstka młodzieży z KSM

ma wyprowadzić na ulice kilka tysięcy ludzi i jeszcze ustawić ich w krzyż? Okazało się, że wcale nie jest to niemożliwe. Oczywiście duszpasterze podczas Mszy św. zaprosili mieszkańców Świdnika do włączenia się w to dzieło. Spodziewano się może dwóch, może trzech tysięcy ludzi. – Kończyła się Msza św., gotowi byliśmy do działania zaraz po błogosławieństwie. W pewnym momencie przybiegł do nas ktoś z informacją, że podczas Mszy rozdano około dwudziestu tysięcy Komunii, że wokół kościoła ludzi jest jeszcze więcej. Trochę spanikowaliśmy. Jak poradzimy sobie z takim tłumem? Pomodliliśmy się i każdy zaczął robić to, co do niego należało. I udało się! Kiedy już wszyscy stali na swoich miejscach na ulicy, zgasyły światła w mieście i pozostały tylko świece trzymane w dłoniach przez ludzi tworzących żywy krzyż. Ci, którzy dokumentowali to wydarzenie, robiąc fotografie z okien wieżow-

ców, nie mogli uwierzyć w to, co widzą. To było ogromne wrażenie i niezapomniane przeżycie. Pokazało też, że tak naprawdę ludzi o wrażliwym sercu, którym się w życiu zwyczajnie chce być dobrym człowiekiem, są tysiące – opowiadają młodzi ze Świdnika.

Dwie i pół tony w jeden dzień

Całkiem niedawno pokazali raz jeszcze, że można wiele. Od lat w Lublinie organizowana jest akcja Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimę. W tym roku pierwszy raz dołączyli do niej młodzi ze Świdnika. – Postanowiliśmy, że, podobnie jak w wielu miastach Polski, także i u nas można zorganizować uliczną zbiórkę darów i dołączyć w ten sposób do znanej już w całej Polsce akcji – opowiada Bartek Wybrański, który podjął się organizacji przedsięwzięcia. Nie było problemu ze znalezieniem wolontariuszy. Znowu okazało się, że na młodych zwyczajnie można liczyć, że chętnie włączają się w dzieła, z których nie mają żadnych zysków ani materialnych korzyści. – Przecież ta młodzież nie różni się niczym szczególnym od swoich rówieśników. Pochodzi ze zwykłych rodzin, żyje zwykłymi sprawami, a jednak przychodzi, by coś zrobić. Myślę, że pokazując im konkretne możliwości, zwyczajnie umożliwiamy im, by zadziałało dobro, które w sobie mają. Nie trzeba tu jakichś nadzwyczajnych zabiegów. Wystarczy pozwolić im działać – podkreśla ks. Wojciech Iwanicki. No i zadziałali, zbierając w ramach akcji dwie i pół tony darów, potem segregując je i rozdzielając do wyznaczonych miejsc, pomagając tym samym najbardziej potrzebującym.

O inicjatywach młodzieży, nie tylko tej świdnickiej, moż-

na by jeszcze wiele napisać. Nie chodzi tu jednak o to, by mnożyć słowa. Wystarczy jak co roku przyjść na święto młodych w Niedzielę Palmową, by zobaczyć radość i zwyczajną dobroć młodych ludzi, o której w mediach wciąż tak mało. Czas byłoby zmienić dziennikarską regułę, gdzie dobry news to zły news. ■



MOIM ZDANIEM

KS. TADEUSZ NOWAK

Proboszcz parafii
NMP Matki Kościoła w Świdniku

Obserwując młodzież w mojej parafii, zauważam jej dobroć. Widzę, jak przychodzą do kościoła, spowiadają się, uczestniczą w rekolekcjach i nie jest to jakaś mała grupa. Do młodych trzeba zwyczajnie wyjść z dobrą, ale i konkretną propozycją. Młodzi są mądrzy i inteligentni, nie dają się łapać na jakieś tanie chwytły. Kiedy widzą konkret, są gotowi do działania. I tu też nie chodzi o jakieś spektakularne rzeczy. W ostatnią niedzielę na przykład grupa młodych z Krucjaty Eucharystycznej przygotowała kiermasz ciast, w ten sposób zbierając fundusze na wakacyjny wyjazd. Młodzi nie boją się podejmować wyzwań i zadań trudnych, ale trzeba ich traktować poważnie. Jeśli się wyjdzie z ciekawą propozycją, ciekawym słowem, konferencją, tematem, to będą chcieli się w to włączyć. Ewangelia wciąż jest atrakcyjna i młodzi potrafią ją nie tylko odkrywać, ale i stosować w życiu.

Śródziemnomorskie liceum i gimnazjum

Szkoła prosto z marzeń

Ma być inna niż wszystkie pozostałe w mieście. Wyróżniać się będzie nie tylko nazwą Śródziemnomorskie Liceum Ogólnokształcące i Gimnazjum, ale przede wszystkim ofertą. Od września rozpocznie w Lublinie swoją działalność pierwsza prywatna polsko-hispańska szkoła.

Związki Lublina z Hiszpanią rozpoczęły się dosyć dawno temu, a wzajemne wizyty i umowy partnerskie znajomość tę przez lata utwierdzały i pogłębiały. Hiszpanie odwiedzający Lublin niezmiennie podkreślają, że czują się tutaj znakomicie i zapraszają mieszkańców Lubelszczyzny do odwiedzania ich kraju. Już niebawem relacje te zacieśniać się jeszcze bardziej, a to wszystko za sprawą nowej szkoły, którą wspólnie prowadzić będą Polacy i Hiszpanie.

Najpierw pomysł

Pomysł na szkołę polsko-hispańską zrodził się kilka lat temu w środowisku historyków KUL związanych z katedrą historii i kultury krajów języka hispańskiego, którzy od lat ściśle współpracują z Hiszpanami, między innymi tworząc Towarzystwo Hiszpańsko-Polskie. W ramach tej współpracy strona hispańska wielokrotnie proponowała wymianę studentów i korzystanie z różnych stypendiów. Niestety, zazwyczaj problemem okazywał się język hispański, a ściślej brak jego znajomości. – Okazało się, że rozpoczynanie realizowania tego rodzaju projektów ze studentami jest spóźnione. Naukę hispańskiego trzeba zacząć w gimnazjum czy liceum, by jako student władac tym językiem na tyle, by móc korzystać z oferty stypendialnej – mówi Jacek Gołębiowski, pracownik naukowy



JACEK GOŁĘBIOWSKI

KUL i jeden z pomysłodawców utworzenia szkoły śródziemnomorskiej.

Od kilku lat Towarzystwo Hiszpańsko-Polskie prowadziło dodatkowe zajęcia z nauki hispańskiego w szkołach, które przyciągały wielu chętnych. – Niestety, program szkolny młodego człowieka jest tak obciążony, że na dodatkowe zajęcia nie można poświęcić dużo czasu. Uświadamialiśmy sobie, że rozwiązaniem tego problemu byłoby stworzenie szkoły, która zainteresowanym krajami i kulturą języka hispańskiego dawałaby możliwość poznania ich zarówno w ramach programu szkolnego, jak i bardziej empirycznie, czyli podczas wakacyjnych wyjazdów – mówi Jacek Gołębiowski.

Przygotowania

Przygotowania do otwarcia Śródziemnomorskiego Liceum Ogólnokształcącego i Gimnazjum zaczęły się dwa lata temu. Instytutowi Hiszpańsko-Polskiemu, który jest organem prowadzącym szkołę, chodziło o przygotowanie kadry, która będzie zarówno znała kulturę krajów języka hispań-

W tej odnowionej kamienicy na Starym Mieście mieści się pierwsza polsko-hispańska szkoła w Lublinie

skiego, język hispański, jak i będzie kadrą pedagogiczną na najwyższym z możliwych poziomów. Szkoła proponuje różne profile, jednak niezależnie od wybranej przez ucznia specjalizacji będzie on posiadał szeroką wiedzę ogólną z zakresu historii, kultury i filozofii. Do wyboru będą także zajęcia fakultatywne w zależności od zainteresowań uczniów, prowadzone często przez nauczycieli akademickich. – Na równi poważnie traktujemy zarówno edukację, jak i wychowanie. Atrakcyjnym programem chcemy przyciągnąć młodych, pokazać im, że szkoła może być miejscem, gdzie znakomicie można się czuć, rozwijać swoje zainteresowania i pasje, i nie potrzeba do tego dodatkowych korepetycji – podkreśla Jacek Gołębiowski.

Z pewnością jedną z atrakcji będzie nauka flamenco, salsy i tańców narodowych. Poza tym polsko-hispańskie wymiany uczniów i wakacyjne wyjazdy są kolejną okazją do poznania innego kraju i oczywiście atrakcją dla uczniów.

Szkoła mieści się przy ulicy Kowalskiej w Lublinie i choć pierwsi uczniowie przekroczą

jej progi dopiero we wrześniu, już teraz trwają zapisy zarówno do gimnazjum, jak i liceum. Zainteresowani mogą się kontaktować telefonicznie 081 7509013, 500175429 lub osobiście we wtorki, środy i czwartki w tymczasowym sekretariacie przy ul. 3 maja 18/8 w godz. 15.00–18.00. Zachęcamy także do odwiedzenia strony internetowej pod adresem www.ihp.com.pl.

AGA

WIELKI POST Z CARITAS

Wraz z Wielkim Postem Caritas rozpoczęła program Wielkopostne



Dzieło Pomocy 2006. We wszystkich kościołach zostały umieszczone puszki Jałmużny wielkopostnej, a parafianie i zespoły Caritas organizują zbiórki darów rzeczowych, które zostaną przekazane najuboższym. Przygotowano także specjalne katechezy wielkopostne dla dzieci i młodzieży. Z myślą o nich przygotowano także specjalne skarbonki wielkopostne, w których najmłodszy mogą zbierać pieniądze zaoszczędzone w ramach wielkopostnych wyrzeczeń. Zebrane w ten sposób fundusze zostaną przekazane dla dzieci przewlekle chorych. Od Niedzieli Palmowej do Wielkiej Soboty Caritas realizuje dzieło pod nazwą „Chleb dobroci”, sprzedając specjalnie wypieczony na tę okazję chleb. Dochód z tego dzieła zostanie przekazany na pomoc ludziom ubogim, głodnym i zagrożonym marginalizacją.

Wspólna inicjatywa

Powstanie papieskie centrum

Zespół charytatywno-sakralny im. Sługi Bożego Jana Pawła II powstanie w Lublinie. To wspólna inicjatywa władz miasta i archidiecezji. Na jednej z najbliższych sesji Rady Miasta prezydent Lublina Andrzej Pruszkowski przedłoży projekt uchwały umożliwiającej podjęcie konkretnych działań w celu realizacji idei centrum.

Centrum im. Sługi Bożego Jana Pawła II będzie wotum wdzięczności mieszkańców Lublina za osobę Papieża-Polaka oraz miejscem realizacji papieskiej idei „nowej wyobraźni miłosierdzia”.

Od wielu lat w części południowej dzielnicy Wrotków powstawały nowe osiedla mieszkaniowe, w związku z czym konieczne stało się objęcie troską duszpasterską nowych mieszkańców i budowa świątyni – wyjaśnia ks. Mieczysław Puzewicz. Nowy ośrodek duszpasterski, który powstanie na terenie wspomnianego osiedla, będzie pełnił także funkcję kulturalną, charytatywną i edukacyjną (na terenie zespołu zaplanowano m.in. przedszkole dla dzieci, klub młodzieżowy i świetlicę dla osób starszych). Będzie to miejsce realizacji różnych inicjatyw o charakterze charytatywnym. Bliskość doliny rzecznej i obszaru rekreacyjnego nad Zalewem Zemborzycykiem stwarzają dodatkowe możliwości organizowania wolnego czasu dzieciom i młodzieży oraz całym rodzinom.

Wspólna realizacja przedsięwzięcia przez miasto i archidiecezję lubelską to wyraz troski o potrzebującego człowieka i przyszłość młodego pokolenia. Centrum otrzyma imię Jana Pawła II, jako że jest on honorowym obywatelem miasta. **P**

W obronie białoruskich studentów

Lublin z Białorusią



MICHAŁ GROT

Po wyborach prezydenckich na Białorusi, w których „wygrał” urzędujący prezydent Aleksander Łukaszenka, zaktywizował się obywatelski ruch sprzeciwu, który, niestety, został uznany za wroga opozycji.

Lublin nie zapomniał o swoich białoruskich przyjaciółach, a zwłaszcza młodzież z Akcji Obywatelskiej i Fundacji Nowy Staw. – Chcieliśmy coś zrobić, zareagować jakoś na to wszystko, co te-

raz dzieje się w Mińsku – mówi Anna Kołodziejka z Akcji Obywatelskiej. We czwartek 23 marca, w godzinach popołudniowych, zorganizowali wspólnie happening w obronie aresztowanych i usuwanych z uczelni studentów. Impulsem do zaaranżowania pikiet był SMS, jaki otrzymali od jednego z protestujących, który napisał w nim, że „(...) parę minut temu trzydziestu studentów zostało aresztowanych przez milicję”. W trakcie lubelskiej pikie-

Lubelska pikieta w obronie białoruskich studentów

ty rozdawano ulotki. Przez megafon informowano o tym, co działo się na Białorusi. Przechodniom wpinano do kurtek biało-czerwone wstążeczki, będące symbolem białoruskiej opozycji. – Dziś sprzeciwiamy się przeciwko usunięciu z Białoruskiego Pedagogicznego Uniwersytetu w Mińsku Aleksandra Kartseła i Ludmiły Aspienki – mówił Michał Wójcik z Fundacji Nowy Staw. – Oprócz tego aresztowano Dzimityrja Szymanskiego, Władzimira Kraško, Jurasia Hubarewicza. To nie są bezimienni ludzie, to nasi przyjaciele – wyjaśniał Michał. Wszystkie te osoby poniosły konsekwencje swego zaangażowania po stronie lidera opozycji, byłego kandydata na prezydenta Aleksandra Milinkiewicza. W przywróceniu im na uczelnię i zwolnieniu z aresztów ma pomóc akcja zbierania podpisów pod petycją, która zostanie przesłana do rektora uczelni i władz. Do momentu zamknięcia tego numeru Fundacja zebrała ich ponad półtora tysiąca. – Nie wiem, czy nasza akcja odniesie jakiś skutek, ale nie chcę, by te osoby były same i nikt o nich nie pamiętał – tłumaczył Michał. **MG**

Nagroda im. ks. Idziego Radziszewskiego

Za całokształt

Laureatem Nagrody im. ks. I. Radziszewskiego w roku 2006, za całokształt dorobku naukowego w duchu humanizmu chrześcijańskiego, został prof. dr hab. Juliusz Domański.

Wyróżnienie to przyznawane jest za wybitne osiągnięcia naukowe w duchu humanizmu chrześcijańskiego. Zarząd Towarzystwa przyznaje w każdym roku kalendarzowym jedną lub dwie nagrody: za całokształt dorobku i nagrodę za książkę roku.

Tegoroczny laureat Juliusz Domański urodził się w 1927 roku. W latach 1947–1951 odbył studia w zakresie filologii klasycznej na Uniwersytecie Warszawskim. Doktorat obronił na UW w 1965 r. W latach sześćdziesiątych profesor S. Swieżawski zdołał nakłonić młodego filologa do uczestniczenia w prowadzonych w Instytucie Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk seminariach z późnośredniowiecznej filozofii, co zaowocowało intensywnym zainteresowaniem się mediewistyką.

Praca naukowa J. Domańskiego nie ograniczała się ani do Zakładu Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej, ani nawet do Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, gdzie pracował 36 lat jako historyk kultury umysłowej i filozofii późnego średniowiecza. W obrębie Instytutu Filozofii i Socjologii PAN współpracował, zwłaszcza jako współwydawca tekstów łacińskich, z Zakładem Historii Filozofii Nowożytnej, a poza Instytutem z Zakładem, a potem Instytutem Historii Nauki i Techniki PAN. **A**

Kościół św. Eliasza

U karmelitów

W Polsce są dwa katolickie kościoły pw. św. Eliasza. Jeden karmelitów w Lublinie i drugi w Czernej karmelitów bosych. Obydwa związane są z zakonami karmelitańskimi, których historia ściśle łączy się z tym prorokiem Starego Testamentu.

Karmelitański kościół św. Eliasza w Lublinie ma za sobą bogatą i zmienną historię. Nie były łatwe początki karmelitów w Lublinie w XVII w., nie były łatwe i późniejsze lata. W 1810 r. ojcowie musieli opuścić swój dom, a ich miejsce zajmowały różne zakony i zgromadzenia, m.in. bonifratrzy, którzy przyczynili się do powstania szpitala przy kościele. Powrót karmelitów do Lublina okazał się możliwy dopiero w 1969 r. Od tamtej pory ojcowie opiekują się kościołem i posługują w szpitalu.

Św. Józef z Jezusem. Charakterystyczne dla tego obrazu jest to, że Jezus nie jest trzymany na rękach, ale idzie za rękę ze swoim opiekunem, niosąc koszyczek

czy spowiedzi. – Każdy, kto prosi o rozmowę, zostaje przyjęty. Jesteśmy tu też po to, by mieć dla ludzi czas – mówi o. Andrzej Żyłka, przeor klasztoru.

To miejsce upodobałi sobie także sympatycy Karmelu. Są tacy, którzy na modlitwę czy niedzielną Mszę św. przyjeżdżają tutaj z odległych nawet części miasta.

Miejsce szczególne

Ten niewielki kościółek położony na wzgórzu jest też miejscem szczególnym dla chorych i ich rodzin. Pomimo faktu, że nie wszyscy pacjenci mogą swobodnie go odwiedzać (pawilonowa zabudowa

szpitala sprawia, że aby dojść do kościoła, trzeba wyjść na dwór, poza tym leczeni są tutaj także pacjenci z chorobami zakaźnymi), ich rodziny właśnie tutaj przychodzą prosić o zdrowie i polecać ich Bożej opiece.



AGNIESZKA PRZYTYŁKA



O. ANDRZEJ ŻYŁKA

Karmelita urodzony w Białogardzie na Pomorzu. Świecenia kapłańskie przyjął w 1991 roku. W Lublinie pracuje od dwóch lat, ale jest to już drugi jego pobyt na tej placówce.

Kościół karmelitów

ZDANIEM PROBOSZCZA

Opowiadając o życiu naszej wspólnoty dzisiaj i chwilach szczególnych wracam myślą do czasu nawiedzenia naszego kościoła przez relikwie św. Tereski od Dzieciątka Jezus. Doświadczyliśmy wtedy bardzo namacalnej „interwencji” Małej Świętej, która zapoczątkowała cały łańcuszek owoców duchowych. A zaczęło się od tego, że w Jastkowie zamówiliśmy drewniany podest, na którym miał być ustawiony relikwiarz. Pojechałem go odebrać przekonany, że zapakuję go do osobowego samochodu. Okazało się, że byłem w błędzie i konieczne jest znalezienie jakiegoś busa, by móc przewieźć podest do Lublina. Byłem w kłopotcie. Wyszedłem przed warsztat i zobaczyłem, że naprzeciw stoi jakiś bus. Podeszedłem z pytaniem, czy przypadkiem nie jest pusty i czy nie jedzie do Lublina. Okazało się, że tak, że kierowca jechał z Warszawy i akurat w tym momencie i w tym miejscu zatrzymał się, by chwilę odpocząć. Z chęcią zgodził się pomóc, tym bardziej że jechał akurat w okolice naszego kościoła. Odczytuję to jako konkretną interwencję Tereski.

Porządek Mszy świętych

- Niedziele: 7.00, 8.30, 10.00 12.00 i 16.00
- Dzień powszedni: 6.45 i 17.00 zimą, 18.00 latem
- Odpusty: patrona kościoła – św. Eliasza 20 lipca i zakonny MB z góry Karmel 16 lipca



P. HACIUK